Rok 1874. Kraków niedziela 14 czerwca Nr. 133

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	— 3 złr.	— 1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	— 3 tal.	— 1 tal.
we Francji	80 fr.	— 20 fr.	— 7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	— 12 fr.	— 4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biure anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Od dnia 1go lipca *Kraj* wychodzić będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych w *formacie powiększonym.*

Cena prenumeraty:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie.
W Krakowie	15	4	1 zła. 50
W Austrji z przesełką pocztową	19	5	1 zła. 80

Z dniem 1szym lipca b. r. dotychczas wychodzący w Krakowie dziennik polityczny *Kraj* przechodzi w inne ręce.

Różnicę między obecnym a przyszłym *Krajem* łatwo czytelnicy ocenią.

Na współpracowników głównych zostali zaproszeni i zaproszenie to przyjęli mężowie, których opinje wygłaszane bądź piórem, bądź innemi drogami, publiczność polska nauczyła się oddawna cenić i szanować.

Redaktorem głównym będzie dr. **S. Szachowski.**

Przedmiotem nowego *Kraju* będą fakta i kwestje polityczne, ekonomiczno-społeczne, handlowe i przemysłowe, jak również dotyczące umiejętności, literatury i sztuki.

Co do swych dążności dziennik ten będzie miał za cel:

we względzie politycznym, ekonomicznym i społecznym **rozwój w duchu narodowym polskim na zasadach wolności;**

we względzie wyznaniowym **obronę wolności przekonań**, równie daleką od popierania indyfferentyzmu, jak od przenoszenia kwestyj religijnych na niewłaściwe im pola;

nakoniec we względzie naukowym **postęp**, a więc wolność dyskussji i krytyki.

Rozwinięcie powyższego programu obejmować będą w miarę podnoszonych kwestyj kolejne numera naszego organu.

W imieniu nowéj redakcji:

Dr. *S. Szachowski.*

Przegląd polityczny.

Podczas kiedy sesja innych sejmów krajowych rozpocznie się dopiero dnia 15 września, sejmy Gorycji, Gradiski i Istrji zwołane zostaną już na dzień 19ty sierpnia. Nie wiemy, czy tamte trzy sejmiki mają ważniejsze i większe prace do załatwienia, że się je prawie o miesiąc wcześniéj zwołuje, czy téż rząd obecny chce tém wyrazić, że tamte sejmiki najmniéj mu robią przykrości i że zatém w nagrodę sprawia im tę satysfakcję, że je wcześniéj niż inne zwołuje.

Staroczesi i Młodoczesi wydali już swe hasła wyborcze. Pierwsi nie postawią ani jednego Młodoczecha na listę swych kandydatów, a Młodoczesi odpłacając pięknem za nadobne, ogłaszają w *Narodnich Listach,* że tak samo sobie postąpią względem Staroczechów.

Skandale, które wydarzyły się dnia 9go t. m. w wersalskiém zgromadzeniu między bonapartystami zaczynają się powtarzać bez przestanku i po za salą zgromadzenia. Nawet dyskusje na kije zaczynają być na porządku dziennym.

I tak hr. Sainte-Croix słysząc okrzyki na cześć Gambetty, ściągnął tegoż laską na dworcu przy wsiadaniu do wagonu. Uwięziony hrabia za ten czyn nieparlamentarny, oświadczył w policji, że umyślnie poszedł na dworzec, ażeby — wybić Gambettę. Oprócz hr. Sainte-Croix uwięziono jeszcze kilka indywiduów za obrażające wykrzykiwania.

O stanie zdrowia papieża donosi Florentyńska *Nazione* co następuje:

„Kardynał Antonelli zawezwał do siebie tych trzech lekarzy, którzy mają w opiece swéj lekarskiéj Piusa IX i pod najcięższą odpowiedzialnością zapytał się ich o zdanie względem obecnego stanu zdrowia papieża.

Odpowiedzieli oni jednogłośnie, że obecny stan zdrowia ich pacjenta ze względów patologicznych nie wzbudza żadnych obaw, albowiem rozchodzi się tylko o febrę, która w téj porze roku zwykle się pojawia. Ani nawet wielkie osłabienie i opadnięcie sił papieża nic ich niepokoją, albowiem ojciec św. niejednokrotnie już z podobnych stanów osłabienia powracał do sił i zdrowia.

Natomiast jednak nie mogą oni, jako lekarze, zataić przed kardynałem sekretarzem, że zajmują się głównie m ó z g o w e m i o b j a w a m i, które zawsze występują u papieża podczas napadu febry. Wpada on wtedy w stan *delirium,* hallucynacji i wizji, które to fenomena budzą podejrzenie rozpoczynającego się rozmiękczenia mózgu.

Na dalsze zapytanie kardynała Antonellego, czy w sumieniu swojém uważają za potrzebne, aby wezwać do konsultacji jakąkolwiek powagę lekarską, włoską czy europejską, odpowiedzieli lekarze, że sami każdéj chwili są do dyspozycji Jego eminencji, że jednak powołanie jakichś powag do konsultacji, przeciwko którym w ogóle ojciec św. ma pewien wstręt, mogłoby go teraz tylko zaniepokoić.“

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 12 czerwca.

F. Wybory w Czechach, sprawa księdza Prato, „Nachwort“, Palacky'ego „Podrzipan“ i Rieger — oto pokarm dzienników tutejszych. „Presse“ utrzymuje się ciągle na raz zajętém stanowisku wobec §. 18go. Zdaje się ona mieć w odwodzie argument za swą interpretacją paragrafu ten, że partja ultramontańska byłaby bardzo zadowolnioną z tego, gdyby ustawę konfesyjną ściśle przeprowadzić chciano, a głosy niektórych dzienników prowincjonalnych téj partji mogłyby się bardzo łatwo jéj dać ku temu użyć. Dzienniki te bowiem zajęły jakby prowokacyjną wobec §. 18go postawę. Chcą one zapewne nie dość energiczny rząd odstraszyć w ten sposób od walki z duchowieństwem. Przyznać należy, że partja ultramontańska bardzo dobréj chwyta się taktyki, lecz jak wobec kogo, a tym może jeszcze nie jest rząd przedlitawski, chociaż takby o nim podług *Presse* sądzić należało.

Młodoczesi zdają się gotować do bardzo gorącéj walki, zwłaszcza, że wszelka możliwość porozumienia się pomiędzy nimi a Staroczechami najzupełniéj znikła.

Jak ta walka wypadnie obecnie jeszcze przewidzieć nie można; gdybym jednakże miał przypuszczenia jakieś robić ze względu na sprzymierzeńców obydwóch stron, obawiałbym się, ażeby właśnie stronnictwo *Narodnich Listów* pobite nie zostało, choć tak bardzo zaufane w swe własne siły występuje do walki. Za Staroczechami stoi bowiem cały kler i feudały, którzy jak wszędzie tak i w Czechach odznaczają się stanowczością i konsekwentném dążeniem po raz obranéj drodze, czego niestety, najczęściéj brak partjom przeciwnym a w tym razie szczególniéj czeskiéj partji młodych.

Partję staroczeską bardzo zaalarmowała mowa dr. Riegera miana w klubie mężów zaufania o nieporadności czeskiéj polityki. Organa ich starają się zatrzeć wrażenie téj publikacji a nawet ją za całkiem nieprawdziwą ogłaszają. Ta ich drażliwość jednak w tym względzie i pospiech w zaprzeczaniu niezupełnie świadczą o tém, że dr. Rieger nic takiego nie powiedział czegoby sobie oni nie życzyli.

Anglja.

[Z n ó w s p r a w a A l a b a m y.]

Na posiedzeniu izby gmin z dnia 2go czerwca deputowany Anderson zwrócił jéj uwagę na straty poniesione podczas wojny amerykańskiéj przez poddanych angielskich, którzy nie zostali za nie wynagrodzeni na mocy traktatu washingtońskiego, chociaż własność ich przez statek korsarski „Alabama“ uległa zniszczeniu. Mowca zatém proponuje izbie, aby uchwaliła, iż niesłusznością jest, żeby poddani kraju ponosili znaczne straty skutkiem błędów własnego rządu, który pozwolił okrętowi korsarskiemu wyjść z portu i zmuszony za to został do wynagrodzenia obywateli amerykańskich za poniesione przez nich z tego powodu straty, że zatém i poddani angielscy, którzy w takich samych okolicznościach potracili swoją własność prywatną, również winni być wynagrodzeni. — Podsekretarz stanu do spraw zagranicznych p. Bourke odpowiedział na to, że poniesione przez poddanych angielskich straty nie wchodzą do kategorji tych, do których się traktat washingtoński ściąga, i że przedsięwzięte są już w Stanach Zjednoczonych środki, celem uzyskania od rządu amerykańskiego, aby zechciał sam ocenić charakter nie-

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(D o k o ń c z e n i e.)

— Z twojéj łaski oddalił mię cesarz od swego dworu. A dla téj niełaski frejlina hrabina Juljanna Bolagno odrzuciła moje starania o jéj rękę. Dla téj znowu niewierności wpadłem w melancholję i zostałem filozofem. Chcąc rozpędzić moją melancholję, a jako filozof nauczywszy się gardzić dobrami ziemskiemi, przegrałem i przehulałem spuściznę ojcowską, co tém mniéj kosztowało wysileń, że ta spuścizna nigdy nie była zbyt wielką. A że wśród tego zatrudnienia, jak łatwo możesz sobie wyobrazić, pogarda moja dla świata niezmiernie wzrosła, ślubowałem więc moją duszę Panu i wstąpiłem do zakonu, w którym będąc mnichem, pozostałem też kawalerem. Wszedłem do rycerskiego zakonu pobożnych i walecznych panów Malty. Ubrany w czarny płaszcz z krzyżem ośmioramiennym, musiałem według przepisów zakonnych odbyć swoją karawanę, t. j. stoczyć walkę z odwiecznym wrogiem chrześcijaństwa. Że jednak los kazał mi odbyć pierwszą próbę męztwa na okręcie zakonnym, który kilka dni temu uniesiony zbytnim animuszem i żądzą walki, pozwolił się ostrzelać i zabrać eskadrze tureckiéj, dostałem się zatém jako jeniec wojenny na galerę sułtana. Tu w znośném wcale położeniu oczekiwałem chwili, ażby mnie i moich towarzyszy — bo jeszcze dwóch rycerzy podzieliło mój los — wykupiono spokojnie za kilka worków złota z kassy zakonnéj. Wtém galera nasza trafia na krzyżujący okręt wojenny zakonu. Okręt ten z dziwną i wcale niepotrzebną uporczywością postanawia pomścić świeżą klęskę. Obsypuje więc nas kulami, bez względu na niebezpieczeństwo, na jakie przez to naraża tak dostojnych, jak ja i moi towarzysze, członków zakonu. Skutek jest tobie znany; usprawiedliwił on w zupełności trwożne przeczucia, które ścisnęły mi serce za pierwszemi pociskami w koło nas świszczącemi. Działa chrześcijan wysadziły w powietrze naszego poczciwego Turka. W téj chwili nie wiedziałem właściwie, kogom miał uważać za odwiecznego mojego nieprzyjaciela. Ale to pewna, że gdyby twój krewny nie był mnie złapał, byłbym teraz tam, gdzie wieczny pokój łączy zarówno chrześcijańskich jak tureckich wrogów odwiecznych. Oto masz całą moją historję Bahnezo, czyli Anastazjo. A teraz pokrzep mię kawałkiem jadła; co do moich członków, nie wiem, czy są połamane czy całe i czy wiele z nich znowu obaczę, gdy będę miał dość sił, aby liczbę pozostałych porównać z ilością tych, które muszą być w posiadaniu człowieka nieskaleczonego. To jednak pewna, że mój żołądek jest cały, bo czuję głód.

Greczynka znowu odeszła, aby zadowolnić jego życzenie. Przyniosła mu chléb, owoce, sér; ułamała kawał chleba i wszystko, co mieć chciał, położyła przy nim na łóżku; siły jego były niesłychanie wyniszczone — jakoż zaklinał się, że nie byłby w stanie muchy zabić. — W niektórych częściach jego ciała poczęły objawiać się boleści, lecz umysł jego był swobodny, język obracał się, jak za dobrych czasów; zdawało się, że wylatujący w powietrze okręt dziwném szczęściem rzucił go w wodę, nie przyprawiwszy o szwank wewnętrzny lub o znaczne kalectwo.

— Jak téż niebo jest ślepem w rozdawaniu losów — zaczął po chwili mówić wicehrabia. — Dlaczego musiał mię spotkać szczególny wypadek, że na tureckiéj galerze wyleciałem w powietrze, wypadek, za który nie poczuwam się do żadnéj wdzięczności względem mego Stwórcy! Czemu np. nie przytrafiło się to ukochanemu mojemu przyjacielowi, baronowi Klejnowi, któremubym z całego serca tego życzył! Gdyby przytém fale były go pochłonęły, niktby na ziemi nie poczytał tego za nieszczęście niepowetowane; gdyby zaś ocalał, jak ja ocalałem, wtedy dumny z tak wielkiego zdarzenia, z tak niesłychanego czynu bohaterskiego byłby podrósł o trzy stopy, t. j. aż do miary zwyczajnego człowieka!

— Czy on jeszcze żyje, — zapytała Anastazja — ten mały baron?

— O ile wiem, jego gwiazda przewodnia jeszcze nie zgasła, chociaż anno 40 po nieodżałowanym zgonie Jego Cesarsko Apostolskiej Mości cesarza Karola Szóstego oddalono go ode dworu, jako niepotrzebny grat ze zbioru rzadkości starego pana. Co się tyczy Trautsona, straszliwego Wita Trautsona, zszedł nędzną śmiercią w skutek nader obfitego śniadania, które nieostrożnie spożył zaraz po gwałtownym paroksyzmie gniewu. Ale co nam po nich! Ty Bahnezo, Anastazjo, dobra istoto, któraś stanęła przede mną, jako wcielenie najpiękniejszych dni mojéj przeszłości, zuchwałych, lekkomyślnych dni młodości, nie powiedziałaś mi jeszcze ani słówka o twoich losach.

— Nie pytałeś mnie o moje losy, — odrzekła Anastazja.

których strat prywatnych nie podchodzących pod literę traktatu. Rząd angielski nie zaniedba niczego ze swéj strony, aby sprawę tę poprzeć, ale błędem jest mniemać, powiada, że postępowanie rządu względem statku „Alabama“ zostało zganione. Sąd polubowny genewski włożył na Anglję obowiązek zapłacenia pewnéj sumy dla tego, że Anglja przystała na to, aby była sądzoną według nowych reguł prawa morskiego. Odpowiedzialność jéj oceniono co do obowiązków względem Stanów Zjednoczonych, ale wcale nie co do obowiązków względem własnych jéj poddanych. Prawo międzynarodowe nie może się stosować do reklamacji, które rząd może odebrać od obywateli swego kraju. Ameryka nigdy nie uznała ważności deklaracji paryzkiéj co do szanowania własności prywatnéj na statku nieprzyjacielskim, nie można więc żądać od niéj, aby na ten przedmiot zwróciła uwagę. Zresztą ci, co się skarżą na poniesione straty, mogli ich uniknąć korzystając z ubezpieczeń morskich, albo powierzając swoją własność okrętom płynącym pod flagą angielską. Izba uznała wyjaśnienia ministra za dostateczne i propozycję p. Anderson'a odrzuciła.

Francja.

Prawy środek zgromadziwszy się niedawno pod prezydencją księcia d'Audiffret-Pasquier przyjął jak wiadomo protokół będący jego programem, który brzmi następująco:

„Na jedném ze swoich ostatnich zgromadzeń, prawy środek doręczył członkom, którzy składali gabinet księcia Broglie, wyrażenie swojéj aprobaty na ich postępowanie w czasie posiedzenia zgromadzenia narodowego z 16 maja. Od owego czasu kilku członków prawego środka ulegając życzeniu prezydenta rzeczypospolitéj weszło do nowego gabinetu. Prawy środek nie waha się z pochwaleniem ich postanowienia. Pojmuje on obowiązek, jaki na nich wkładał patrjotyzm pomagania marszałkowi prezydentowi i podtrzymywania go w jego stosunkach z zagranicą, popierania tego ducha rozsądku w administracji wewnętrznéj, tego ducha porządku i zachowawczości, które ani na chwilę nie przestały stanowić cechy charakterystycznéj jego rządu. Ale popierając to rozwiązanie przesilenia ministerjalnego rozpoczętego 16 maja, prawy środek musi przyznać, że kwestja postawiona w owym dniu przed krajem i przed zgromadzeniem narodowém, nie jest stanowczo przecięta, a z drugiéj strony nie może pozostać w zawieszeniu. Francja domaga się rządu stałego; niecierpliwi się chcąc wiedzieć, czy zgromadzenie narodowe ma silne postanowienie dania rządowi utworzonemu w myśl prawa z 20 listopada organizacji konstytucyjnéj, jaką właśnie rzeczone prawo przyrzeka. Powierzyło ono dzielnemu i szlachetnemu żołnierzowi czuwanie przez lat siedem nad swemi losami. Marszałek-prezydent nie mógłby spełniać tego ciężkiego zadania, gdyby po rozwiązaniu obecnego zgromadzenia nie mógł się oprzeć na całości instytucyj utworzonych po głębokiéj rozwadze. Co do środków, jakie przedsięwziąć należy na wypadek wakowania władzy wykonawczéj, prawy środek jest przekonany, że postąpi zgodnie z wolą kraju, jeżeli wyrazi życzenie pozostawienia nietkniętym rozejmu przez lat siedem, który ma być poświęcony uspokojeniu się stronnictw i naprawie klęsk. Dopiero po upływie tego przeciągu czasu kwestja formą rzadu bez wystawiania na niebezpieczeństwo będzie mogła być postawiona. Prawy więc środek jest za utrzymaniem teraźniejszego tytułu naczelnika władzy wykonawczéj i za odrzuceniem wszelkiéj propozycji, któraby zmierzała do przeszkodzenia, opóźnienia lub osłabienia uchwalenia praw konstytucyjnych. Spodziewa się, że w tym względzie będzie popierany przez ludzi umiarkowanych i kochających swój kraj, bez względu na to do jakiego należą stronnictwa“. Pod tym protokółem podpisali się wszyscy uczestniczący w naradzie.

Lewy środek, na swojém posiedzeniu z dnia 6 czerwca 1874, przyjął jednomyślnością następujący protokół, pod którym się podpisało 75 członków obecnych na posiedzeniu.

„Zgromadzenie lewego środka uważa za rzecz pożyteczną, wobec ważności okoliczności teraźniejszych i występującéj konieczności rozwiązania, streszczenie w swoim protokóle sposobu zapatrywania się swoich członków. Zgromadzenie było zawsze zdania, że niepewność jutra, brak rządu ściśle określonego, stanowią główną przyczynę obaw i cierpień kraju. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z dnia 7 grudnia 1872 r., stu dziesięciu deputowanych należących do lewego środka, wystąpiło z propozycją uorganizowania rzeczypospolitéj. Następnie 24 maja 1873 r. popierali projekt praw mających na celu jéj ukonstytuowanie. Daléj, zmierzając do tego celu pomimo zmiany osób, zgodzili się na to, co najpierwsi zaproponowali pojedynczy członkowie zgromadzenia lewego środka, mianowicie: aby przedłużono władzę marszałka Mac-Mahona, uważając to za punkt wyjścia organizacji rządu. Niezależnie od woli tego zgromadzenia stało się, że władza wykonawcza dnia 20 listopada widząc, że jéj istnienie jest ściśle związane z uchwaleniem praw konstytucyjnych, wystawia się na spory, które ją osłabiają. Nie ma większego niebezpieczeństwa dla kraju nad to, gdy zasada, na któréj się opiera rząd, jest wystawiona na napaści stronnictw.

Lewy środek nie zaniedba niczego, coby mogło te niebezpieczeństwa usunąć. Jest wytrwale tego przekonania, że przyjęcie art. 1go prawa przedstawionego 19 maja 1874 r. byłoby dla kraju pewną rękojmią stałości, czyniąc z marszałka Mac-Mahona nie prezydenta rzeczypospolitéj siedmioletniéj, ale na lat siedm prezydentem rzeczypospolitéj. Kraj upewniony co do przyszłości, zresztą znajdzie zawarowanie swojéj wszechwładności w prawie rewizji, jakie uświęca każda konstytucja republikańska, a któréj wykonywanie jest uregulowane przez prawa konstytucyjne. Lewy środek patrzałby z żalem na to, gdyby rozwiązanie teraźniejszego zgromadzenia narodowego stało się nieuniknioném następstwem odmowy lub niemożebności ukonstytuowania, ale się nie cofnie przed tą koniecznością. Zresztą nie potrzebuje się ukrywać ze swém przekonaniem, że zgromadzenie nie będzie mogło po daniu krajowi konstytucji, dłużéj się utrzymać. Wówczas to nietylko bez niebezpieczeństwa, ale z korzyścią dla wszystkich, złożyłoby swój mandat, bo przygotowałoby wszystkie stronnictwa do uspokojenia się i do szczeréj zgody“.

Włochy.

Dzienniki zagraniczne podają traktat z roku 1866 zawarty między Prusami a Włochami, który dotąd nie był publikowany. Składa się on z następujących punktów:

„Ich król. moście król włoski i król pruski powodowani jednaką chęcią utrwalenia rękojmi pokoju ogólnego z uwzględnieniem potrzeb i prawowitych pragnień swych narodów wyznaczyli celem ułożenia artykułów traktatu zaczepnego i odpornego w charakterze pełnomocników w instrukcje zaopatrzonych, mianowicie:

N. król włoski Juljusza hrabiego de Barral etc. i kawalera Jana Govone jenerała etc. zaś naj. król pruski pana Bismarcka etc., którzy za okazaniem swoich pełnomocnictw w należytéj formie wystawionych zgodzili się na następujące punkta:

1. Zawiera się przyjaźń i przymierze pomiędzy naj. królem włoskim i naj. królem pruskim.

2. Gdyby układy rozpoczęte przez naj. króla pruskiego z innymi rządami niemieckimi celem reformy ustawy federalnéj w duchu potrzeb narodu niemieckiego na niczem spełzły, a zatém król jegomość pruski znalazł się w potrzebie podniesienia oręża dla przeprowadzenia swych projektów, naj. król włoski za początkowaniem Prus, skoro tylko o niém zawiadomiony zostanie, wypowie z mocy niniejszego traktatu wojnę Austrji.

3. Od téj chwili wojna prowadzona być ma przez ich król. moście wszelkiemi siłami, jakie opatrzność w ich rozporządzenie oddała, i ani Włochy ani Prusy nie zawrą pokoju ani rozejmu bez obustronnego przyzwolenia.

4. Przyzwolenie odmówioném być nie może, skoro Austrja zgodzi się na odstąpienie Włochom królestwa lombardzko-weneckiego, a Prusom krajów austrjackich równéj z pomienioném królestwem ludności.

5. Traktat przestaje obowiązywać w 3 miesiące po podpisaniu, jeżeli w ciągu tych trzech miesięcy wypadek w artykule 2 przewidziany nie nastąpi, a mianowicie jeżeli Prusy wojny Austrji nie wypowiedzą.

6. Gdyby flota austrjacka, któréj uzbrojenie dokonywa się, opuściła Adrjatyk przed wypowiedzeniem wojny, król jegomość włoski wyprawi dostateczną liczbę okrętów na Bałtyk, aby tam stały w gotowości do połączenia się z flotą naj. króla pruskiego, skoro się tylko kroki nieprzyjacielskie rozpoczną.

Działo się w Berlinie 8 kw. 1866 r.“

Dwie się przedewszystkiém po odczytaniu tego wiekopomnego dokumentu nastręczają uwagi. Pierwsza, że Włochy nie zastrzegły dla siebie nic zgoła na ten wypadek, gdyby Austrja dowiedziawszy się o tém przymierzu, zechciała je uprzedzić i z gotową w kraju weneckim armją na nie uderzyła. Drugą wywołuje ta charakterystyczna okoliczność, że Prusy miały na widoku zabory terytorjalne w Austrji, i że przeto nie o samą tylko reformę konstytucji Związku niemieckiego im chodziło.

Według ostatnich wiadomości z Rzymu senat na posiedzeniu dnia 3 b. m. ulegając przełożeniom prezesa gabinetu uchwalił jednomyślnie odłożyć rozprawy nad projektem obwarowań, jako dla braku funduszów żadnego dziś widoku urzeczywistnienia niemającym. Minister wojny przekładał toż samo dniem wprzódy w izbie deputowanych.

Sprawy sądowe.

Zeszłego miesiąca odbyła się w sądzie karnym tutejszym ostateczna rozprawa w sprawie p. Jana Zgórskiego właściciela realności we wsi Zwierzyńcu przeciwko Samuelowi Grünbergowi faktorowi wekslarskiemu.

Powód tego procesu był następujący:

W pierwszych dniach grudnia 1872 r. przyszła do mieszkania Z. żona Samuela G. nazwiskiem Beyla, z którą p. Z. od lat dwóch robił znaczne interesa wekslarskie, zawiadamiając go, że mąż jéj ma interes do niego; czém p. Z. zdziwiony, bo nigdy z Samuelem G. nie robił interesów directe, zapytuje Beylę G., jakiéj natury być może interes jéj męża, na co mu ona odpowiedziała: „Mąż mój wie, że pan masz do zbycia obligacje pożyczki miasta Madrytu, a ponieważ on ma sposobność ulokowania bardzo korzystnie tego papieru, dlatego przyjdzie z propozycją do pana“ i dodając jeszcze, że to nie będzie interes na 20 lub 30 sztuk, lecz na 500 a może i więcéj. P. Z. włożywszy znaczny kapitał w obligacje pożyczki miasta Madrytu, od których ani procent ani premje nie są wypłacane od lat trzech skutkiem ciągłych zaburzeń istniejących w Hiszpanji, starał się pozbyć jakiéjś części tychże, dlatego téż uradowany ze zręczności odpowiedział Beyli G.: „Niech mąż pani przyjdzie, a być może, że interes da się zrobić.“ W parę dni po téj rozmowie spotyka p. Z. Samuela G. na rynku, który potwierdza w całéj osnowie to, co żona jego mu oświadczyła i tłomaczy szczegółowie, że mając znajomych kupców Węgrów powracających z Rossji, którzy życzą sobie nabyć obligacyje madryckie, ma nadzieję, że je kupią i

---

— Więc teraz pytam! Jakim sposobem spełniło się twoje życzenie powrotu do ojczyzny?

— Dama, która była twoją przyjaciółką...

— Chcesz powiedzieć: przyjaciółką, czyli nieprzyjaciółką? To drugie byłoby właściwsze. Ta chytra hrabina Juljanna w niesłychany sposób wyrzekła się mnie skorom stracił blask, którego ubogiemu dworakowi użyczają tylko promienie najwyższéj łaski. Za pomocą swego obrotnego języka potrafiła się utrzymać na swojém stanowisku, kiedym ja, niby kozieł ofiarny, został wypędzony i oddany na pastwę szatanom pustyni. Ztąd widzisz, Anastazjo, jak na téj ziemi cnota zawsze bywa wynagradzana, a występek karany.

— Ona wzięła mię z mojego klasztoru i zaprowadziła do arcyksiężniczki — opowiadała daléj Anastazja.— Arcyksiężniczka długo ze mną rozmawiała. Pytała mię o wiele rzeczy. Chciała ode mnie więcéj się dowiedzieć, aniżelim ja sama wiedziała.

— Poznaj z tego, Anastazjo, że są przymioty równie silnie rozwinięte na tronie jak w chatach. Jeżeli do tych przymiotów policzymy ciekawość niewieścią, nie narazimy się przez to na niebezpieczeństwo, że moraliści mogliby nam to poczytać za niedarowane szkalowanie natury niewieściéj!

— Wtedy twoja przyjaciółka — mówiła Anastazja daléj, nietylko zatrzymując wyrażenie, przeciw któremu Hiszpan był się zastrzegł, lecz nawet z uśmiechem kładąc na nie nacisk — wtedy twoja przyjaciółka zaprowadziła mię do bogatego kupca w stolicy, o którym powiedziała, że posiada okręty, rozwożące po Lewancie jego towary. Objawiła mu życzenie arcyksiężniczki, aby kazał mię odwieźć do Metellino; on tedy chętnie przyjął mię do swego domu, jego żona obchodziła się ze mną niby z własną córką, nareszcie odesłano mię pod opieką starego sługi do Trjestu, a ztamtąd na okręcie kupca odwieziono tu do Hiero.

— I tu?

— Tu znalazłam moich krewnych; brat mojéj matki z radością przyjął mię w swój dom; pomagam jego żonie w wychowaniu dzieci; pracuję i krzątam się o ile mogę! Dzieci kochają mię i jestem szczęśliwa.

— Szczęśliwa? Tyś szczęśliwa? — powtórzył wicehrabia z gorzkim uśmiechem.

— Nie wierzysz mi?

— Gdy mocno pragniesz, odpowiem na to głośném i wyraźném *tak*, i powiększę twoje szczęście, przysięgając, że ci wierzę. Ale, Anastazjo, po co masz się łudzić? Znalazłaś za powrotem twoją ojczyznę inną, aniżeliś wystawiała ją sobie w marzeniach na obczyźnie. Zastałaś niebo mniéj jasne, wody mniéj błękitne, a mieszkańców mniéj cnotliwych i nieskalanych, niż jakimi byli w twoich wspomnieniach. Mleko kozie nie miało już wcale tego smaku, mięso baranów téj soczystości, potrawy twojéj ciotki téj czystości jakie tkwiły w twojéj wyobraźni i obudzały w tobie tęsknotę za krajem. Spokój idylliczny tych chat może także nie ma charakteru bezwarunkowéj, poetycznéj harmonji, jaka odbijała się niegdyś w twojém sercu stęsknioném. Nie chcę przez to bynajmniéj utrzymywać, że twój czcigodny wuj bije po pijanemu żonę i dzieci albo że wasi sąsiedzi nas obmawiają, chociaż są to objawy, według długoletnich obserwacyj, wspólne stałemu lądowi i wyspom, o ile te są przez ludzi zamieszkane. Lecz to mi wyznasz, Anastazjo, jeżeli jesteś szczerą, że się nudzisz na twojéj pięknéj wyspie Metellino i życie tutaj wydaje ci się nieznośném.

Greczynka spojrzała nań poważnym wzrokiem i nic nie odrzekła.

— Pójdź za mną, udaj się razem ze mną na Zachód, ciągnął wicehrabia daléj. Wielki mistrz naszego zakonu odda mi w zarząd i do użytkowania pewne dobra zakonne. Mam już to sobie obiecane. Leżą one w Hiszpanji; wspaniały, piękny zamek śród kwitnącéj okolicy, któréj ja będę panem, jako komtur zakonu. Udaj się tam ze mną. Będziesz prowadziła mój dom. Będziesz rozkazywać moim ludziom, a ja i wszyscy, którzy mój próg przestąpią, będziemy się obchodzić z tobą, jak gdybyś była moją siostrą!

Anastazja potrząsnęła głową.

— Nie chcesz?

— Nie.

— Życia śród bogactw, blasku i zaszczytów nie chcesz wziąć w zamian za życie w téj chacie?

— Nie chcę.

— Alboż twoje życie nie otrzyma celu i wartości, gdy będziesz mogła powiedzieć sobie, żeś poświęciła je pewnemu określonemu, godnemu zadaniu?

— Pracuję, i to nadaje mojemu życiu tyle wartości, ile mu jéj mieć przeznaczono.

— Ale dla czegóż nie chcesz stać się szczęśliwszą, aniżeli jesteś? dla czego nie chcesz za mną pojechać?

— Mogłabym powiedzieć, że już tobie nie ufam, boś mię raz oszukał. Ale to nie byłoby prawdą. Wierzę, że dzisiejsze twoje obietnice są szczere.

— A więc!

— Nie chcę za tobą się udać, bo stałeś mi się obcym. Twoja mowa nie po-

zapłacą po 20 lub 22 rubli za sztukę, dlatego potrzebowałby, żeby p. Z. powierzył mu z 500 sztuk na dni kilka, gdyż będzie musiał pojechać do nich w przejeździe o parę mil od Krakowa. P. Z. zachęcony taką piękną offertą tak co do ilości sztuk, jak też i co do ich ceny odpowiedział Samuelowi G.: „Tu nie jest miejsce do robienia interesu, ale przyjdź pan do mnie do domu, to obszerniéj o tém pomówimy"; jednakże p. Z. po powrocie do siebie i nim G. przyszedł do niego zreflektował się i powziął stanowczą decyzję nie dać G. 500 sztuk madryckich, tylko odesłać go do żony jego, która od trzech miesięcy pożyczyła była u p. Z. 150 sztuk madryckich i których nie oddawała mu pod różnymi pretekstami. Kiedy G. przyszedł do mieszkania p. Z., ten ostatni otwarcie odmówił mu wręczenia 500 sztuk obligacyj madryckich, proponując, ażeby wziął 150 sztuk od żony swojéj, o których wie, a po ich sprzedaniu i oddaniu mu pieniędzy p. Z. wręczy mu drugie 150 i tak daléj aż do 500 sztuk. Propozycja ta nie bardzo się podobała Samuelowi G., bo chociaż odszedł od p. Z. niby to ją akceptując, w parę godzin powrócił i przemówił do niego w ten sposób: „Ja z moją żoną wspólnych interesów nie robimy, a zatém te 150 obligacyj madryckich, co ona panu winna, niech ona je panu czy odda czy zapłaci, to nie moja rzecz, a mnie na mój interes niech pan da, jeżeli nie 500 sztuk madryckich, to tymczasem 300, a późniéj da mi pan więcéj, jeżeli te korzystnie ulokuję". P. Z. na swoje nieszczęście zmienia swoje poprzednie postanowienie i decyduje się powierzyć do sprzedania Samuelowi G. 300 sztuk madryckich z warunkiem, że tenże mu we dni 4 albo pieniądze za nie albo je w naturze odda, co Samuel G. dla pewności panu Z. dowodem przez niego podpisanym stwierdził. Po upływie dni 4 pan Z. nie mając żadnéj wiadomości o G. skłopotany idzie do jego mieszkania i chociaż to było w piątek wieczór, nie zastaje go tylko żonę jego, a zapytawszy się ją, gdzie jest mąż, usłyszał odpowiedź, że nie wie. „Ale pani wiesz, odrzekł p. Z., że ja mu dałem 300 sztuk madryckich do sprzedania, o których mi pani kiedyś wspominała, że ma kupca na nie"; „ja nie wiem ani o pańskich madryckich, ani o miejscu, gdzie mój mąż obecnie się znajduje". Po takiém verbum acerbum p. Z. wyczekawszy jeszcze dni kilka zrobił podanie do policji zawiadamiając o zniknięciu Samuela G. z Krakowa z jego 300 madryckiemi, a w ślad zatém podał formalną skargę do sądu karnego na Samuela G. i żonę jego Baylę jako wspólniczkę popełnionego oszustwa przez nich oboje na szkodę jego, gdyż nie mógł ani przypuścić sobie, żeby żona nie wiedziała, gdzie się obraca mąż ojciec 4-ga dzieci i co zrobił z papierami powierzonymi sobie do sprzedania. Sąd karny krakowski rozpoczął śledcze kroki przeciwko Samuelowi G., a nie mając żadnych dowodów wspólnictwa przeciw żonie jego Bayli nie uwzględnił skargi na nią p. Z. i dlatego zostawił ją wolną i spokojną od wszelkich poszukiwań. Ona tedy korzystając z tego zwróciła najprzód p. Z. te 150 obligacyj madryckich, które pożyczyła była u niego od miesięcy 3-ch, a późniéj starała się wszelkiemi środkami, ażeby nakłonić p. Z. do układu z nią celem zaspokojenia jego straty, jaką poniósł przez czyn jéj męża. P. Z. długo się wahał wejść w układy z Bayla G., ponieważ nie płacąc gotówką nie dawała mu żadnéj gwarancji co do dotrzymania swoich zobowiązań, lecz po porozumieniu się z ludźmi kompetentnymi w téj materji p. Zgórski widział się zmuszony przystąpić do układu z Bayla G., mocą którego ona zobowiązała się spłacić mu 300 sztuk obligacyj madryckich po cenie umówionéj 18 zła. sztuka w przeciągu jednego roku, na co też wystawiła p. Z. formalne weksle pod różnemi datami, a p. Z. w zamian obowiązał się odstąpić od skargi podanéj na jéj męża celem umożebnienia mu powrotu do Krakowa, gdyż on przechowywał się za granicą od czasu swojéj ucieczki.

P. Z. dotrzymał swego zobowiązania, bo podaniem swém do sądu karnego odstąpił od skargi przeciw Samuelowi G., który zaraz do Krakowa powrócił nieprzypuszczając, żeby prokuratorja chciała daléj prowadzić proces kryminalny przeciwko niemu wytoczony, co zaś do żony Samuela G. Bayli, to ona ani centa jednego na wydane weksle panu Z. do dziś dnia niezapłaciła, chociaż termin ostatniego wekslu już w dniu 1 czerwca b. m. przypada. Skutkiem tedy kontynuacji procesu przez prokuratorję, takowa przy ostatecznéj rozprawie skwalifikowała przestępstwo Samuela G. jako zbrodnię oszustwa i domagała się srogiego ukarania według ustawy karnéj 5-letniém ciężkiém więzieniem, do czego jednakże sąd nie przychylił się, bo skazał Samuela G. tylko na 2 lata ciężkiego więzienia, od którego to wyroku obrońca zasądzonego założył rekurs, co zaś do szkody p. Z. sąd odesłał go do poszukiwania swojéj należności na drogę właściwą.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 13 czerwca.

W poniedziałek dnia 15 czerwca odbędzie się posiedzenie pełnej rady miejskiéj. Na porządku dziennym sprawa urządzenia budownictwa miejskiego, oraz sprawy na poprzedniem posiedzeniu nie załatwione.

W Akademji umiejętności komisja językowa pod przewodnictwem dra Skobla odbyła posiedzenie 12 b. m. Po załatwieniu kilku spraw bieżących sekretarz komisji dr. Ad. Bełcikowski odczytał program ułożenia słownika zredagowany przez niego według porozumienia się komitetu w tym celu wyznaczonego a składającego się z pp. dra Skobla, dra Brandowskiego, dra Oettingera i sprawozdawcy. Program ten obejmuje dwie mianowicie części: plan tego, co słownik ma zawierać, i sposób, w jaki do zbierania materjałów do słownika przystąpić należy. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad tym przedmiotem, w któréj brali udział: prezes dr. Majer, dr. J. Kremer, dr. Szujski, dr. Oettinger, dr. Janikowski, dr. Warschauer i p. Witte, i w któréj z jedną niewielką zmianą przyjęto wnioski w artykule 1 programu zawarte, a obszaru słownika dotyczące.

Program koncertu na dochód wdowy po ś. p. Moniuszce jest następujący: „Bajka," uwertura na orkiestrę St. Moniuszki; „Widma", sceny liryczne z poematu Adama Mickiewicza p. t. *Dziady* z muzyką St. Moniuszki; „Deklamacja" pani Hoffmanowa i pan Ładnowski), „Muzyka" (chóry, orkiestra, amatorowie, amatorki): 1. Wstęp (cmentarz); 2. Zaklinanie duchów (chór i guślarz); 3. Widmo pierwsze (aniołek); 4. Zaklinanie; 5. Widmo drugie (nocne ptaki); 6. Zaklinanie; 7. Widmo trzecie (dziewczyna); 8. Widmo ostatnie; 9. Zakończenie.

Dnia 4 b. m. wieczorem na Rybakach kąpało się dwóch studentów, a puściwszy się na głębią poczęli tonąć; widząc to Jakób Jarski były przewoźnik, pospieszył nieszczęśliwym z pomocą i wyratował obu od niezawodnego utonięcia.

Dnia 23 b. m. odbyć się ma licytacja hotelu warszawskiego przy ulicy Sławkowskiéj od strony plant. Zwracamy na to uwagę mogących stanąć do licytacji, zwłaszcza, że dobrze by było, gdyby lokal ten mógł ktoś taki nabyć, ktoby nie tylko zyski zeń miał na celu, lecz oraz mógł coś zrobić dla upiększenia miasta. Szczególniéj bowiem od strony plant hotel ten bardzo niepięknie się prezentuje.

Tymi dniami przejeżdżało przez Kraków kilku wychodźców z b. ks. Nassauskiego udających się do Krymu i na Kaukaz, gdzie w dobrach przez ks. Nassauskiego nabytych, zakładać mają winnice. Jak opowiadali oni, chce ludność Johannisbergu i innych okolic nadreńskich wyemigrować do południowéj Rossji, na Kaukaz i uprawiać tam winną latorośl nadreńską. Władze pruskie mają bardzo energicznie emigrowaniu temu przeszkadzać.

Koło Podgórza znajdują się, jak wiadomo, bogate łożyska gipsu, obecnie tylko przez trzech przedsiębierców i to na małą skalę wyzyskiwane. Gips wydobyty w téj okolicy pali się po części na Podgórzu, po części zaś galarami surowy wywożony bywa do królestwa Polskiego. Trochę więcéj korzysta okolica Podgórza z bogatych łomów wapieńca jura, który służy do budowania i do palenia zeń wapna. Z obydwóch jednak minerałów, z powodu swéj nieporadności, ciągną właściciele tylko bardzo małe stosunkowo korzyści. Tymczasem jak się właśnie dowiadujemy, mieli niedawno obcy technicy badać okolicę Podgórza i dali zaliczkę w zamiarze założenia wielkiéj fabryki gipsu, wapna i cementu. Tak więc i ten nie wielki zysk odpadnie krajowcom, i jak zwykle, z naszych bogactw przyrodniczych ciągnąć będą korzyści cudzoziemcy.

Koléj Karola Ludwika. Dnia 7 bm. telegrafowano do *Dz. Polskiego* z Wiednia o pensjonowaniu p. Weissa naczelnego buchaltera, i Spitzera, starszego inspektora. *Gaz. Narod.* powtórzyła tę wiadomość z dotatkiem, że to nastąpiło jeszcze przed 6 tygodniami. 12. bm. otrzymał *Dz. Polski.* znowu wiadomość z Wiednia, że ci panowie nie są wcale pensjonowani. Z innego źródła dowiaduje się, ten dziennik że panowie ci podali się sami na pensję.

P. Sochor, jeneralny dyrektor bawił od 8. bm. we Lwowie i odjechał 12 bm. na koferencję kolejową do Odessy. Za przybyciem do Lwowa pierwszą jego rzeczą było jak pisze *Dz. Polski* pójść do szkoły na dworcu kolejowym. Za czasów Herza było regularnie co rok wiele trąbienia o prywatnéj szczodrobliwości tegoż dla szkoły. Szczodrobliwość ta ograniczała się na 1000 zła., ale szkoła sama i nauczyciele w biedném znajdowali się położeniu. Teraźniéjszy dyrektor wydał rozporządzenie wybudowania osobnego gmachu na szkołę, i postawienia nauczycieli na równi z urzędnikami pod względem stanowiska i dotacji. Rzecz jednak osobliwsza, że zakład tak wzorowy jak szkoła ludowa na dworcu kolejowym, do któréj uczęszcza wiele dzieci z przyległych przedmieść, nie ma dotąd charakteru szkoły publicznéj, i rada szkolna sprzeciwia się nadaniu jéj téj cechy.

Dnia 12 b. m., jak donosi *Gaz. Lw.*, pracujący w ogrodzie p. Mikołaja Cieślewicza na Zofijówce robotnicy, spostrzegli powieszonego na drzewie niewiadomego wyrobnika. Nieboszczyk nazywał się Szczepan Woźniakiewicz i był robotnikiem w sąsiedniéj cegielni.— Tenże sam dziennik pisze: Szczególne samobójstwo zdarzyło się pozawczoraj we Lwowie. Przy ulicy Ormiańskiéj pod l. 10, mieszkał nauczyciel tutejszéj szkoły realnéj, Marjan Tomaszewski. Gdy już drugi dzień nie wychodził ze swego pomieszkania, który był z wewnątrz zamknięty, otwarto wczoraj drzwi i znaleziono Tomaszewskiego obwieszonego na haku, który świeżo wbity był w ścianę. Obok zaś na stoliku leżał pistolet krwią zbroczony, a Tomaszewski miał ranę od strzału. Zdaje się tedy, że samobójca strzelił najpierw do siebie, a nie ugodziwszy się śmiertelnie, uciekł się do innego środka śmierci. Powodem samobójstwa miała być melancholja. Zwłoki nieszczęśliwego odwieziono do szpitala.

Znowu jeden duchowny, jak donosi *G. L.*, gr. kat., Seweryn Hojnacki, administrator w Roztoce wielkiéj, w djecezji przemyskiéj, zbiegł ze swéj plebanji bez wiedzy zwierzchności duchownéj i udał się według wszelkiego prawdopodobieństwa do Chełma.

Jan Serafin, djetarjusz przy c. k. starostwie w Łańcucie, zbiegł dnia wczorajszego po sprzeniewierzeniu 730 zła. Jest on wysokiego wzrostu, nosi ciemne, krótko strzyżone włosy i ma twarz ściągłą.

Jak pisze wiedeński *N. Frdbl.*, uda się cesarzowa w połowie lipca na kąpiele morskie do Brighton, miejscowości położonéj nad jedną z zatok kanału hrabstwa Sussex. Cesarzowa zachowa tam incognito jako hrabina Hohenembs.

Jan Jonderko, szewc z Planiny pod Raciborzem, jest przez pruski sąd obwodowy raciborski ścigany, ponieważ podejrzywają go, że on to w nocy 2 b. m. napadł z siekierą tamtejszego zastępcę prokuratora państwa i śmiertelnie go ranił. Ma lat 27 i niżéj kolan blizny od popalenia. Za jego wyśledzenie wyznaczył rząd nagrodę 300 talarów. Mówi po polsku i po niemiecku.

Dzienniki paryzkie a zwłaszcza *La Liberté,* bardzo pochlebnie oceniają grę p. Emilji Majdrowiczównéj fortepjanistki, rodem z Krakowa. Niedawno dawała koncert w Paryżu i podobno wybiera się do Londynu, gdzie, jak twierdzą wspomnione dzienniki, będzie jedną z gwiazd pierwszorzędnych.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Trzebiński wł. d. z Wrocławia; Jadwiga Mańkowska z córką wł. d. z Podola ros.; Władysław Stempkowski ob. ze Lwowa; Jan Ciechanowski wł. d., Walerjan Wróblewski kontroler dóbr z Grodźca; Adam Jabłoński wł. d. z Pradeł; Otolja Kraszewska wł. d. z córkami z Wołynia; Tadeusz Hordyński urz. ze Lwowa; Bol. Vogt inż. z Tarnowa; Ludwik Krzystkiewicz wł. d. z Galicji; Franciszka Petuł ob. z Czerniowic; Bol. Kołakowski ob. z Poznania.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Ludw. i Jan Morysińscy ob., Adolf Sycz wł. d., Jan Gadomski wł. d., Franc. Rudecki wł. d., z Królestwa; Marcelina Domoracka ob. z Wołynia; Fran. Maurus inż. z Pilzna; Aleks. Kwiatkowski ob. z Galicji; Wiktorja Wasilewska ob. z Olkusza; Ign. Nowodworski ob. z Osieka; Adolf Grabowski wł. d., Idalja Kronhelm wł. d., z Ukrainy; Katarzyna Komorowska kapitalistka z Chrzanowa; Zofja Chmielowska ob. ze Lwowa; dr. Leop. Breszel z Wodzisławia; Flora Kleczkowska ob. z Paryża; Emil Lewiander z Petersburga; Maks. Dziegielewski wł. d. z Ochoczy.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 12 czerwca pochmurno; termometr od 5.3 doszedł do 17.6 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 13 stan jego był 329.63, termometru 8.7 R. Wiatr zachodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dochody c. k. kolei Karola Ludwika wynosiły: od dnia 1 stycznia do 30 maja 1873 r. 3,401,937 zła. 50 c., od dnia 31 maja do dnia 6 czerwca t. r. 198,052 zła. 76 cent.; razem 3,599,990 zła. 26 c. Od dnia 1 stycznia do 30 maja 1874 r.: 5,141,744 zła. 77 ct., od dnia 31 maja do 6 czerwca t. r. 314,685 zła. 90 c.; razem 5,456,430 zła. 67 c.

Lwów 7 czerwca. — W ostatnich czasach piękne i ciepłe powietrze wywarło korzystny wpływ na wegetacją, przez co dotknięte wylewami zasiewy częściowo poprzychodziły do siebie, a zrządzone szkody nie są tak wielkie, jak się początkowo obawiano. Owoców rokują jak najobfitsze zbiory.

Złoczów. — W okręgu złoczowskim przez dotkliwe i mroźne powietrze żyta bardzo uszkodzone zostały; w ogóle spodziewają się tylko średnich zbiorów. Jęczmienia źle wyglądają, zaś zbiory owsa dobrze wypadną. Sadzenie ziemniaków w skutek deszczów i zimna w wielu miejscach spóźnione zostało. Z burakami nie najlepiéj.

Kursa. — Wiedeń 13 czerwca godz. 2.25.— Akcje kredytowe 220.25.—Londyn —.—.— Srebro 105.80. — Dukat —.—. — Lombardy 139.—. — Losy z 1864 r. 130.—.— Akcje franko-austr. 29.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 252.75. — Akcje kolei lwow. czern. 139.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 106.—.— Akcje banku związkow. 8.50. — Oblig. indemn. gal. 81.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 82.—.— Akcje anglo-banku 130.50.—Akcje kolei rząd. 320.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 156.—. —Tramway 126.—.—Banku budowy 52.50. — Akcje kolei wschodniéj 49.—. — Akcje banku anglo-węg. 31.50. — Akcje kolei zjedn. 98.75. —Losy tureckie 47.60. — Losy premj. węg. 77.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 139.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 204.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 178 —.— Akcje franco-hungaria 62.25. — Ogólny bank austr. 44.50. Usposobienie giełdy: dobre.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

doba mi się. Obawiam się twych słów, trącących szyderstwem. Serce, z którego one płyną, jest mi wstrętne.

Wicehrabia gorzko się rozśmiał.

— Więc nie podobam ci się więcéj! Jesteś przynajmniéj otwartą, Anastazjo! Musimy zatém starać się osobno sobie radzić, ja w moim zamku zakonnym, a ty jak służąca swojego wuja. Przynajmniéj obaczyliśmy się i możemy w pokoju się rozstać. Co do mnie, zachodzi dopiéro pytanie, w jaki sposób uskuteczni się ten rozdział dwóch dusz spokojnych? Jak będę mógł upuścić tę wyspę?

— Należysz do naszego pana, padyszacha, odrzekła Anastazja. Mój wuj musi ciebie wydać strażnikom, gdy przyjdą odebrać, co uratowaném zostało z rozbitego okrętu.

— Nie jestto perspektywa pocieszająca!

— Nie; strażnicy pokrzywdziliby ciebie, gdyż Turcy są rozdrażnieni z powodu porażki. Dla tegom skłoniła mojego wuja, ażeby los taki od ciebie odwrócił, mówiła daléj Greczynka. W zatoce jeszcze stoi na kotwicy okręt twojego za konu.

— Będzie usiłował naprawić szkody, które poniósł w boju, przynajmniéj o tyle, iżby się mógł z tych wód oddalić, wtrącił wicehrabia.

— Mój wuj, mówiła Anastazja, przychylił się do moich prośb, i jeżli chcesz, odwiezie cię następującéj nocy tajemnie na okręt chrześcijański.

— Twój wuj jest uczciwym człowiekiem, odrzekł Bojador. Od téj chwili raczéj ugryzę sobie język, aniżeli znowu uczynię jakieś przypuszczenia, uwłaczające sławie jego nieskazitelnéj moralności! Kapitan okrętu hojnie go wynagrodzi.

Jak Bahneza przyrzekła, tak się stało. W ciągu dnia wicehrabia tak dalece siły odzyskał, że o północy, gdy wszystko w około małego domku pogrążone było w głębokim spokoju, mógł wstać i za rybaka przebrany, wsiąść do czółna. Na tym statku szczęśliwie dopłynął do okrętu zakonnego, który nazajutrz o wschodzie słońca opuścił wody Lesbosu.

Anastazja, zasłaniając ręką oczy od promieni wschodzącego słońca, stała pod otwartemi podcieniami swego domu i patrzała za odpływającym zwolna okrętem Maltańczyków, aż zniknął za ostatnim przylądkiem. Jéj serce biło przy tém spokojnie i z uczuciem głębokiego spokoju wewnętrznego zabrała się znowu do codziennych zatrudnień.

KONIEC.

C. k. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od dnia 15 lutego 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

4½ procentowe płatne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
5½ procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6 procentowe płatne w 60 dni po wypowiedzeniu
6½ procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15 lutego 1874 w obieg puszczone będą oprocentowane o ½% niżéj — a mianowicie:

5 procentowe od 23 lutego b. r. tylko po 4½%
5½ procentowe od 1 marca b. r. tylko po 5%
6 procentowe od 15 marca b. r. tylko po 5½%
6½ procentowe od 15 kwietnia b. r. tylko po 6%
7 procentowe od 15 maja b r. tylko po 6½%.

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 14 lutego 1874.

4823 (-?) Dyrekcya.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½% na srebro, losowane w 36 lat.
6% na walutę austryjacką losowane w 36 lat.
6% „ „ „ „ w 18 lat.
oraz 7% Listy dłużne losowane w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowém opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani téż dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 maja i 1 listopada
   „ „ w srebrze dnia 2 stycznia i 1 lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1868 Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku kredytowym dla Handlu i Przemysłu,
w **Tarnowie:** w Filji Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Bernie:** w kantorze Laur Herber.
w **Warszawie:** w Banku Handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

4879(1-?)

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżéj wymienionych instytucjach.

MŁODA OSOBA

przyjemnéj i zgrabnéj powierzchowności, mogąca się wykazać dobrą rekomendacją, potrzebną jest **zaraz** do magazynu konfekcyj damskich Henryka Schwarza w Krakowie. 5060(1-2)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem i słabą wonią tranową w całych i pół butelkach dostać można w **Aptece „pod Gwiazdą“** w Krakowie przy ulicy Floryjańskiéj. 4927(1-?)

Konstantyn Wiszniewski.

W Ogrodzie Strzeleckim

w Krakowie

z dniem 1 czerwca r. b. otwarta została **restauracja** z dobrze urządzoną kuchnią i piwnicą.

Wszelkie zamówienia na **śniadania, objady i kolacje** przyjmują się tamże. 5051(1-6)

KONCERTA

i inne zabawy

urządzone będą w każde święto i środy, a gdyby życzeniem było Szanownéj Publiczności, to i w inne dnie powszednie, o ile na to pogoda pozwoli.

Dzierżawca restauracji w Ogrodzie Strzeleckim.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnienie 2 lipca 1874 r.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
„ Galicyjski Bank Krajowy i **filia jego w Brodach.**
w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

4825 (-52)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Odezwa.

Na dzień 30 czerwca b. r. zwołaném jest do Pesztu zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Stósownie do uchwały na Zgromadzeniu krakowskich akcyonaryuszów w roku przeszłym zapadłéj, podpisany komitet w porozumieniu z komitetem lwowskim postanowił wysłać do Pesztu tyle delegatów, aby wszystkie akcye, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na Zgromadzeniu walném były zastąpione.

W tém celu podpisany komitet wzywa wszystkich pp. akcyonaryuszów, którzy wkładki po 50 kr. w. a. od akcji u Wgo Tadeusza Tarasiewicza złożyli, aby akcye swoje wraz z kuponami i talonem najdalej do **dnia 15 czerwca b. r.** w kasie miejskiéj Magistratu krakowskiego złożyli.

Po upływie powyższego terminu akcye w kasie miejskiéj przyjmowane nie będą.

Przytém uprasza komitet tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na własne koszta do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby trwając w postanowieniu swojem, w jak największéj liczbie na dzień 30 czerwca b. r. z należytą legitymacyą do Pesztu przybyli, zawiadomiwszy poprzednio o tém podpisany komitet, albowiem tylko natenczas spodziewać się możemy błogich skutków naszych usiłowań, jeżeli pokrzywdzeni akcyonaryusze zapewnią sobie na walném zebraniu większość przeciw klice banków i rady zawiadowczéj.

Od komitetu akcjonarjuszów kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków dnia 6 czerwca 1874.

Dr. F. Wilkosz

5053(1-6) przewodniczący komitetu.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 13 czerwca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	80	25	82	25
4% Listy zastawne galicyjskie	73	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie	83	—	84	75
4% Listy zastawne polskie serja I.	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	50	93	50
5% Listy zastawne polskie nowe	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie	76	50	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	75	87	75
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	—	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 18-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	90	50	93	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	251	—	256	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	137	50	141	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie	76	—	79	—
„ 3% tureckie 400 franków	47	50	51	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	17	—
Srebro nowe austrjackie	105	50	107	50
Ruble papierowe rossyjskie	154	—	155	50
Talary pruskie	164	50	166	50
Dukat obrączkowy	5	28	5	39
20-frankówka	8	92	9	05

WIEDEN, 12 czerwca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Renta austrjacka 5%	69	55	69	65
„ „ w srebrze 5%	74	70	74	90

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	262	—	268	—
„ 1839 5/5 „ 100 „	220	—	225	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	75	99	25
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	108	50	109	—
5% „ „ 1860 1/5 „ 100 „	110	50	111	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	130	—	130	50
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	126	—	127	—
Krakowskie „ 20 zła.	19	50	20	50
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	129	75	130	—
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	29	75	30	—
„ węgierskie „ 80 „	62	25	62	75
Nationalbank	988	—	990	—
Unionbank za 200 zła.	98	75	99	25
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	116	—	117	—
Dniestrzanska 200 „ „	525	—	526	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2095		2098	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	252	75	253	—
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	138	50	139	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	139	50	140	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	156	—	156	50
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	322	—	324	—
„ II emisji 200 „	139	75	140	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	138	50	138	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	106	50	107	—
„ Nordostbahn 200 „	105	75	106	25
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	49	—	49	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	95	—	95	50
„ „ 33 lat los 5% w. a.	83	50	84	—
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	86	75	87	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	94	75	95	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	76	25	76	75
Dniestrzańskie 5% „ „	32	—	33	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	107	—	—	—
„ II. em. 5% „	103	—	103	25
„ 1871 III. 5% „	102	50	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr w. a.	76	25	76	75
„ II 1867 5% „ „ „	87	50	88	—
„ III 1868 5% „ „ „	78	75	79	25
„ IV 1872 5% „ „ „	76	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	77	—	77	50
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	69	50	70	—
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	63	80	64	20

WARSZAWA, 11 czerwca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	90	94	20
„ „ „ 2. 4%	92	85	93	15
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	5	92	35
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	55	77	85
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.